

## RABACJA W DOLINACH SANU I JEGO DOPŁYWÓW

### Streszczenie

Polscy emigranci we Francji zainspirowali w Galicji powstanie narodowe przeciwko Austrii. Powstanie miało wybuchnąć 21 lutego 1846 r. Polska szlachta galicyjska zmobilizowała siły i starała się włączyć do powstania także chłopów. Austriacy wykryli spisek i dzięki propagandzie wśród nieuświadomionego narodowo chłopstwa przekonali chłopów, że panowie zamierzają ich zaatakować. Chłopi w kilku cyrkulach, w tym w cyrkule sanockim, nie tylko unieśli wybuch powstania, ale zaatakowali dwory i ich właścicieli. Chłopi stosowali okrutne i barbarzyńskie metody wobec szlachty. Wielu właścicieli ziemskich zostało okrutnie zamordowanych, inni odnieśli dotkliwie rany. Rabacja zniweczyła plany przeprowadzenia kolejnego zrywu narodowo-wyzwoleńczego. Spowodowała wiele cierpień i strat tej grupy społecznej, która w okresie zniewolenia pod zaborami poniosła największy trud w utrzymaniu polskości i ciągłości tradycji narodowej – szlachty, przemianowanej przez zaborców na ziemiaństwo. W dorzeczu Sanu najwięcej spustoszenia rabacja spowodowała w dystrykcie sanockim. Objęła wiele miejscowości nad górnym i średnim biegiem Sanu, a nawet w jego dolnym biegu. Z racji okrągłej rocznicy, jak i też z tej, że przebieg rabacji w dorzeczu Sanu jest mniej znany niż np. w dystrykcie tarnowskim, temat ten warty jest poruszenia w publikacji dotyczącej *stricte* obszaru nadsańskiego.

**Słowa kluczowe:** rabacja, Galicja, rzeź galicyjska, powstanie 1846, ziemianie, dwory, wieś

## ARMED ROBBERY IN THE VALLEY OF SAN AND ITS TRIBUTARIES

### Summary

Polish immigrants in France, residing there after the fall of the November Uprising, had inspired the national uprising in Galicia against Austria. The uprising was to take place on 21st February 1846 r. Polish Galician aristocracy had mobilised forces and the peasants also tried to join in. Austrians, however, discovered the conspiracy and, through propagandas upon the peasants, who did not have a polish-nation consciousness, they have convinced them that the Lords were planning to attack them. Not only did the peasants succeed in preventing the outbreak of the uprising in several districts, including that of Sanok, but they also attacked manor houses and their owners. The peasants deployed cruel and barbaric methods against the nobility. Many landowners have been cruelly murdered, while others suffered severe wounds. The slaughter thwarted plans of a subsequent surge of national liberation. It also caused much suffering and loss to this social class – which in the period of the third partition of Poland suffered the greatest hardship in maintaining the continuity of the Polish identity and national tradition – Nobility that was later renamed by the invaders as Landed gentry. In the basin of San, the greatest devastation caused by the slaughter was in the district of Sanok. The extent of the destruction covered many places along the upper and middle part of San and reached out even towards the downriver. In the occasion of the round-number anniversary of the Galician

slaughter and owing to the fact that the chain of events happened in the basin of San is less well-known than others of this kind, for example, the one occurred in the district of Tarnow, this topic is worth mentioning in a publication that deals particularly with the upper-San's region.

**Keywords:** inroad, Galicia, Galician slaughter, insurrection, landowners, manors, village

*Translated: ks. Jan Maria Chun Yean Choong*

## 1. Wprowadzenie

W nocy z 18 na 19 lutego 1846 r. rozpoczęła się masowa rzeź ziemian, znana w historii jako rabacja lub rzeź galicyjska. Jak do tego doszło?

W środowisku polskiej emigracji polistopadowej narodziła się idea przygotowania kolejnego zrywu niepodległościowego obejmującego wszystkie trzy zabory. Wskutek przecieków policja austriacka w szczególności wiedziała o spiskowych planach powstania. Austriacy postanowili wykorzystać chłopów do zdławienia powstania narodowego. Panami galicyjskich chłopów nie byli Austriacy a Polacy. To przeciwko nim Austriacy skierowali polskich chłopów. Nie istniała żadna świadomość narodowa wśród ludu wiejskiego, wobec czego chłopcy byli podatni na austriackie intrygi i szybko uznali, że zamiast przeciw zaborcy, panowie polscy gotują się do wojny z chłopami. Na spotkaniu spiskowców w Poznaniu w październiku 1845 r. podzielono Galicję na okręgi powstańcze. W styczniu 1846 r. utworzono Rząd Narodowy, na czele którego stanął triumwirat reprezentujący Galicję, Wolne Miasto Kraków oraz Królestwo Kongresowe: Jan Tyssowski (Galicja), Ludwik Gorzkowski (Wolne Miasto Kraków) i Aleksander Grzegorzewski (Królestwo Kongresowe) [16].

## 2. Przygotowania do powstania i jego udaremnienie

W lutym 1846 r. zgodnie z planem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z centralą w Paryżu miało dojść do wybuchu ogólnonarodowego powstania na terenie wszystkich trzech zaborów. Do kraju, na terenie, czyli Galicji, wysłano emisariuszy Edwarda Dembowskiego i Juliana Goślara (Goslara), którzy prowadzili szeroko zakrojoną agitację, wśród mieszkańców zaboru austriackiego, nie pomijając chłopów, wszak jednym z postulatów było zniesienie pańszczyzny. Mało świadomi narodo-wo i społecznie chłopcy nie do końca, zdaje się, zrozumieli intencje emisariuszy, co władze austriackie postanowiły wykorzystać, powodując konflikty i antagonizmy pomiędzy chłopami a ziemiaństwem. W ten sposób zaborcy zamierzali skutecznie udaremnąć przygotowywane ogólnopolskie powstanie narodowe w Galicji. Przywódcy i organizatorzy powstania zapewne zbyt mało zwracali uwagi na brak patriotycznej i społecznej dojrzałości chłopów. Dojrzałość tę posiadało ziemiaństwo. Było ono bowiem po upadku Rzeczypospolitej nośnikiem świadomości i tożsamości narodowej opartej na poszanowaniu tradycji podzielonego i nieistniejącego państwa polskiego. Podtrzymywanie i podsycanie antagonizmu pomiędzy wsią a dworem ułatwiał system józefiński, który relacje chłopsko-ziemiańskie poddawał ścisłej kontroli i integracji urzędników cesarskich. Oparty na inwigilacji austriacki system policyjny umożliwił policji już na początku 1846 r. rozpracowanie środowisk przygotowujących powstanie.

Dało to czas urzędnikom administracji austriackiej na podjęcie akcji uprzedzającej działania spiskowców. Starosta tarnowski Joseph Breinl spotkał się z kilkudziesięcioma chłopami, wśród nich także z Jakubem Szelą, przekazując im informację, że ich panowie, polscy ziemianie, planują bunt przeciw cesarzowi Austrii. Zaapelował do chłopów o pomoc w jego stłumieniu [20].

Po upadku powstania listopadowego również w ziemi sanockiej przebywało wielu powstańców. Częstymi gośćmi byli tu zarówno emigranci popowstaniowi, jak i emigrariusze, wśród których już w 1833 r. był major Jerzy Bułharyn, z 7 pułku ułanów [7].

W Sanockiem – cyrkułem sanockim kierował wówczas Jan Jerzy Osterman, radca gubernialny – jednym z punktów zbornych miał być Wzdów, własność Teofila Ostaszewskiego. Organizację powstania w Galicji powierzono Jerzemu Bułharynowi i Stanisławowi Brześciańskiemu właścicielowi Ustianowej [16]. Pierwszy oddział Brześciańskiego z powodu groźnej postawy chłopów nie zorganizował się wcale. Drugi, pod wodzą Bułharyna liczący 40 ludzi, przebił się przez rebelię chłopską pod Baligrodem i schronił się na Węgrzech. Oddział trzeci, w chwili gdy proboszcz z Jasienia, ks. Józef Putalkiewicz, wezwał chłopów do powstania, ci rzucili się na Brześciańskiego, księdza i jedenastu spiskowców, pobili ich i związali, i odstawili do cyrkułu sanockiego [16].

W Cisnej 21 lutego 1846 r. spiskowcy, przygotowujący powstanie zgromadzili wokół siebie wielu robotników z miejscowej huty żelaza. Wśród przywódców byli między innymi Ignacy Kaczkowski, ojciec Zygmunta Kaczkowskiego, wówczas rządzący w majątku Fredrów i Zygmunt Kaczkowski, ojciec Zygmunta Kaczkowskiego, wówczas cy w majątku Fredrów, i Zygmunt Kaczkowski. Powstańcy rozbili straż skarbową w Cisnej i Baligrodzie. Rosnący liczebnie oddział powstańców dotarł przez Żernicę Wyżną i Bóbrkę do Uherzec i oddał się pod dowództwo majora Jerzego Bułharyna. Powstańcy jednak nie zrealizowali swego planu zajęcia Sanoka. Wielu z nich znalazło się w więzieniu sanockim, a część, wraz z Bułharynem, przez Cisnę i Baligród zbiegła przed wojskami austriackimi w granice Węgier [7].

### **3. Przebieg rabacji w dorzeczu Sanu**

Rabacja w leżącym nad Sanem Sanockiem miała początkowo inny charakter niż w Tarnowskiem. Tu wybuchła ona niezależnie od działań Jakuba Szeli, jako sterowana przez Austriaków reakcja na przygotowania do wybuchu powstania narodowego i wyznaczona datą powstania. Dopiero po kilku dniach doszły tu echa wyczynów Jakuba Szeli i nastąpiło „zapożyczenie” jego idei walki z panami. W Sanockiem przygotowali chłopci trzy wyprawy na Sanok. Od strony północnej mieli powstańcy gromadzić się w Nowosielcach i Jurowcach. Jednak chłopci zachowali się niemal od pierwszej chwili tak nieprzyjaźnie, iż wieczorem dnia 21 lutego, we Wzdowie, gdzie miały się zgromadzić wszystkie zbrojne oddziały, zebrano się zaledwie kilkudziesięciu zbrojnych. Wobec tego powstańcy uznali za stosowne rozejść się. Wyprawa południowa wróżyła więcej szczęścia.

Skoncentrowani w okolicach Uherzec powstańcy ruszyli w kierunku Sanoka, by zgodnie z planem uderzyć na pozostające w rękach austriackich miasto. Jednakże wycofali się spod miasta, ponieważ pozostałe oddziały na miejsce zbiórki nie dotarły [9].

Chłopi powstali przeciwko ziemianom i księżom. Nie atakowali Żydów – źródła niemieckie wyraźnie chwala Żydów za wierność okazywaną rządowi austriackiemu, ani Niemców [4, 13]. Żydowscy arendarze dostarczali chłopskim rebeliantom duże ilości wódki – nie za darmo, ale za zrabowane po dworach łupy – i chwalili chłopów [16]. Wrogość chłopów wobec polskich dworów miała złożone podłoże, ale Austriacy wykorzystali głównie brak świadomości narodowej galicyjskiego włościanstwa. Rzeź w Tarnowskiem trwała już od co najmniej doby i rozprzestrzeniła się na sąsiednie obwody – bocheński, jasielski oraz części wadowickiego, nowosądeckiego i sanockiego.

Zbrojne gromady chłopów obrabowały i zniszczyły w ciągu kilku dni ponad 400 dworów, z czego w obwodzie sanockim 25, aczkolwiek inne statystyki podają liczbę 45 dworów [19]. Zamordowano, często w bardzo okrutny sposób, do 2000, a nawet 3000 [16] osób. Ofiar rzezi galicyjskiej nikt nie zdołał dokładnie policzyć. Stefan Kieniewicz doliczył się 639 nazwisk, w tym trzech w cyrkule sanockim. W 101 przypadkach pomordowanych osób nie udało się zidentyfikować. Aresztowano, jak się oblicza szacunkowo, około 3 tys. osób [6].

Na północy rabacja dotarła do wideł Wisły i Sanu. Jakub Słomka, wójt wsi Dzików, zapisał: *czerniawa, należąca do rabacji, szła od wsi do wsi, wszędzie zabierała chłopów ze sobą, i w ten sposób tworzyła się coraz większa banda, jakby nie chciał kto z nimi iść, to bili, zabijali. Ale w każdej wsi było dosyć takich, co chętnie do nich przystawali: jedni dla rabunku, inni chowali różne zemsty za pańszczyznę, zresztą robiła swoje wódka, bo gdzie zdybali karczmę, to pili, co się dało, czego nie wypili, to po pijanemu rozbijali wylewali* [18].

Ziemianie z dworów w okolicy Tarnobrzega schronili się w zamku dzikowskim. Naoczny świadek tych wydarzeń zapisał: „wszyscy jechali przerażeni, między innymi jakaś pani, która leżała na bryczce głową zwieszoną, zakrwawioną, koło niej krzyczały dzieci. Na koniach piana stała, bo podobno panią tę napadli na drodze od Mielca i byliby zabili, tylko furman podciął konie i ocalił ją” [18].

Ofiarą rozboju chłopskiego, według wykazu K. Ostaszewskiego-Barańskiego – w ziemi sanockiej padły dwory: 1) Bachórz, 2) Bezmiechowa (zamordowano Kerna), 3) Bybło, 4) Domaradz, 5) Dynów, 6) Grąziowa, 7) Bachów, 8) Huwinki, 9) Izdebki, 10) Juryczków<sup>1</sup>, 11) Kombornia, 12) Leszczowa<sup>2</sup>, 13) Łubno, 14) Nowe Miasto<sup>3</sup>, 15) Pielnica<sup>4</sup> (tu zbito Rylskich i bawiącego u nich chwilowo Mieczysława Darowskiego, temu ostatniemu zębami ściągano pierścienie z palców i poraniono go okrutnie. Rannych odstawiono do Sanoka), 16) Piekiełko, 17) Pisarowice, 18) Przedzielnica, 19) Sielnica, 20) Woytkowa, 21) Wróblak, 22) Zagórz, 23) Zarszyn.

21 lutego 1846 r., po wcześniejszych przygotowaniach, w Izdebkach ks. Feliks Szostkiewicz ogłosił w izdebskim kościele wybuch powstania i zwolnienie chłopów z pańszczyzny. Niestety, najprawdopodobniej powiadomiony o planach rabacyjnych miejscowych chłopów paroch unicki zdradził swego konfratru obrządku łacińskiego. Nie przybył do kościoła, twierdząc, że manifest powstańczy sam odczyta dla swych parafian w cerkwi. Planowany wymarsz uzbrojonych izdebskich chłopów pod przewod-

1. Zapewne Jureczkowa.

2. Dzisiaj Leszczowate.

3. Nowe Miasto – miejscowość koło Dobromiła w cyrkule sanockim, dzisiaj w granicach Ukrainy.

4. Chodzi tu o Pielnię, leżącą nad rzeką Pielnicą.

nictwem ks. Szostkiewicza i hr. Bonawentury Bukowskiego do Sanoka nie doszedł do skutku. Chłopi zamiast wystąpić przeciw zaborcy – chłopci z Izdebek nie zawsze jednak w swych postawach wykazywali wierność domowi Habsburgów, gdyż wznosili okrzyki, które nie mogłyby podobać się austriackiemu zaborcy: *Dalej chłopcy do pałasza. Polska chłopstwa. Polska nasza*, a jednocześnie wiwatowali na cześć cesarza: *niech żyje cesarz* [13], wystąpili przeciw hr. Bukowskiemu i ks. Szostkiewiczowi – nie przeszkodziło im to, by wznosić okrzyki: *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* [13]. Schwytali ich, związali i zawieźli do cyrkułu w Sanoku. Po rocznym pobycie w więzieniu w Sanoku ks. Szostkiewicz został skazany na 15 lat twierdzy w Szpilbergu na Morawach. Został też pozbawiony probostwa w Izdebkach. Po wyroku sądowym 3 czerwca 1847 r. trafił do twierdzy w Szpicbergu. Dzięki amnestii ogłoszonej przez cesarza został zwolniony z aresztu na Hradczym Kopcu 23 marca 1848 r. Następnie przez rok przebywał na urlopie zdrowotnym w Markowej. 28 lutego 1849 r. został mianowany przez bp. Franciszka Wierzchlejskiego administratorem parafii w Ostrowie k. Przeworska. Pracował tam do swej śmierci, która nastąpiła w Ostrowie 29 czerwca 1878 r. [15].

Z opisu wydarzeń w Izdebkach wiadomo, jako ono przebiegało: *Chłopi w Izdebkach zrabowali dwór, zaś właściciela Leona Bukowskiego, jego synów: Bonawenturę i Edwarda oraz gości: Józefa Kotarskiego, Aleksandra Kabota, Ludwika Szumańczowskiego pobawiwszy odwieźli do Sanoka. [...] swego proboszcza Szostkiewicza z łóżka w nocy wywlekli na wpół nagiego i do ówczesnego cyrkułu do Sanoka odwieźli* [3].

Nieco szerzej przebieg wydarzeń w Izdebkach przedstawił K. Ostaszewski-Barański: *We wsi Izdebkach mieszkał znany i szanowany obywatel hr. Leon Bukowski z żoną i synem Bonawenturą, tudzież z p. Szumańczykowską, siostrą swej żony. W fatalnych dniach lutego przybyli do niego w gościnę drugi jego syn Edward z żoną, pp. Józefowie Kotarscy i Aleksander Kabat. W dniu 20. lutego napadła na dwór banda chłopów i wyciągnąwszy mężczyzn na dziedziniec, pastwiła się nad nimi w dziki sposób, zmuszając kobiety, aby patrzyły na tę scenę. Po kilkugodzinnych mękach, ułożono półżywych na jeden stos, herszt bandy kazał przygrywać muzyce i z urąganiem „hrabianeczki, magnateczki teraz z nami w taniec”, zmuszono omdlałe do tańczenia! Następnie zabrano wszystkich na wozy i odwieziono do cyrkułu, złupiwszy poprzód doszczętnie dwór cały. Żydzi po karczmach dostarczali im wszędzie za łupy hojnie gorzałki i chwalili, „że tak dobrze zrobili z panami”. W cyrkule nieszczęśliwe ofiary rzucono do lochu więziennego bez żadnego opatrzenia i trzymano 49 godzin. Dopiero energiczne upomnienie się poważnych mieszczan Sanoka ulżyło im trochę losu i przynajmniej trupów od żywych oddzielono* [16].

W Bachórze podczas rabacji galicyjskiej w 1846 r. chłopci napadli na dwór – z okrzykami: *Hurra, czernia, niech żyje Polska* [13], wykorzystując nieobecność właścicieli. Według Preka „tłuszcza wytlukła tam wszystko, powydzieriała podłogi”. Zdemolowano kaplicę dworską. Oddział żołnierzy austriackich, wysłany do uśmierzenia rebelii, zatrzymał rabusiów w Dynowie, a że nie chcieli oddać łupów, doszło do starcia, w którym zabito trzech uczestników napadu. Ich przywódcę schwytano i wychłostano publicznie na dynowskim rynku. Niestety, większości zrabowanych w Bachórze rzeczy nie udało się odzyskać. Niebawem Skrzyńscy odrestaurowali obiekt, urządzili na nowo wnętrze, zebrali z czasem cenny księgozbiór, kolekcję zabytkowych przedmiotów i obrazów znanych polskich i europejskich malarzy, m.in. Marcello Bacciarelliego. Litografia

Macieja Bogusza Stęczyńskiego, wykonana około 1847 r. ukazuje dwór od krótszej strony elewacji frontowej, poprzedzonej kolumnadą, stojący w głębi rozległego parku krajobrazowego. Między dworem i drogą rozciągał się szeroki trawnik. Wysłany przez starostę przemyskiego Ignacego Hermana Czetsch de Lindenwalda komisarz Karol Neusser dotarł z odsieczą do Bachorza za późno [13].

W okolicach Bukowska od samego rana, w sobotę 21 lutego 1846 r., księża w kościołach i w cerkwiach, a także ziemianie w niektórych dworach, ogłaszali, że wybuchło powstanie i zniesiona została pańszczyzna [14].

Michał Przystasz z Witryłowa uratował podczas rebelii chłopskich w czasie ataku dwór witryłowski życie miejscowemu dziedzicowi Dwernickiemu. W nagrodę otrzymał kilkanaście mórg pola w części wsi zwanej „Nad Potokiem” [17].

W Uluczu chłopci cepami zabili mandatariusza. W sąsiedniej Borownicy również dopuścili się przemocy w tamtejszym dworze. W Żohatynie przynajmniej część miejscowych chłopów nie przyłączyła się do rabacji, a wręcz przeciwnie, usiłowała ratować Józefa Jakubowicza dziedzica z Żohatyna. Byli to chłopci: Żuk, Kohutko i Pająk. Napierający na dwór chłopci chcieli aresztować Jakubowicza, a na pytanie, czy mają nakaz na piśmie, odpowiedzieli, że mają ustne polecenie od samego starosty sanockiego Ostermana, który faktycznie nie mając do dyspozycji odpowiedniej siły wojska, nie kierował działaniami uczestników rabacji [13]. Po tej krótkiej wymianie zdań chmara chłopstwa ruszyła na dwór Morzów. Jakubowicz został skępowany, a wspomniani trzej chłopci i jeszcze kilkunastu innych próbowało go bronić. Chłopci zaczęli drągami wybijać szyby w oknach we dworze, rabować dwór, oficynę, piekarnię, stajnię i spichlerze. Dokonywali przy tym ogromnych zniszczeń. Zrabowano ze stajni konie [11].

Podczas gdy trwał napad na dwór w Jaworniku, w jego obejście saniami zajechali Józef Rybicki i Kajetan Dydyński. Dydyński myśląc, że odstraszy chłopstwo plądrujące dwór, wystrzelił w powietrze z pistoletu. Przeliczył się w swoich kalkulacjach. Chłopci rzucili się na niego i tak mocno go pobili, aż ciało było filetowe od sińców. Ten zaledwie 22-letni ziemianin z Sielnicy na skutek odniesionych ran zmarł po trzech miesiącach. Po dokonaniu rabunku i zniszczeń chłopci opuścili zrujnowany dwór i obejście, a zabrawszy 14 jeńców, wśród nich Jakubowicz ze służbą, Rybicki i Dydyński, zostało zabranych z zamiarem dostarczenia ich do Sanoka do urzędu cyrkularnego. Chłopstwo w liczbie około tysiąca osób towarzyszyło im przez całą wieś Żohatyn z opętańczymi krzykami, które w pojmanyh budziły przerażenie i trwogę [11].

Podczas przemarszu przez Jawornik Ruski skępowani i zmuszani do marszu jeńcy byli okładani kijami. Osłaniających swego dziedzica chłopów ze dworu w Żohatynie pobito tak dotkliwie „że po dojściu do Borownicy, przez Ulucz przy życiu zostało tylko dwóch” – Grześ Kukułka i Pająk. Pozbawiony ochrony Jakubowicz został zdany na łaskę rozwścieczonego tłumu chłopstwa. W Borownicy powalono go na ziemię, a jeden z chłopów, nie mogąc zsunąć z jego palca pierścienia, postanowił zębami odgryźć ten palec, ogryzając go aż do kości. Leżącego na ziemi ziemianina nadto deptano nogami i odarto z ubrania, tak, iż z kożuszka, który miał na sobie, został tylko ten kawałek rękawa, który był związany sznurem krepującym ręce jeńca. Nie zdołał wytrzymać

tego bólu i stracił przytomność. Przed niechybną śmiercią uratowało go dwóch strażników finansowych, którzy powstrzymali dzikość chłopstwa, wołając, że starosta nie pozwala znęcać się nad jeńcami, chcąc, by żywych ich dostarczono do cyrkułu [11].

Podróż do Sanoka utrudniało zimno i zasy py śniegu. Osłabłych z wysiłku i wycieńczonych torturami jeńców chłopci poganiali pałkami. Tak doszli w okolice Łodziny, gdzie do eskortujących pojmany chłopów dołączyła nowa banda. W Łodzine kolumna zatrzymała się na wypoczynek w pobliżu dworu, przy karczmie. Dwór ten nie został zaatakowany ani zrabowany. Nie udzielił też jego właściciel pomocy pojmanym, wzbraniając podania im nawet wody ze studni dworskiej. Właścicielem dworu był wówczas Teodor Coppieters de Tergonde, a więc nie szlachcic polski, zatem okropności rabacji go nie dotknęły – wskazuje choćby ten jednostkowy przykład, że rabacja była akcją zorganizowaną w celu wyniszczenia polskiej szlachty, przekształconej już przez zaborcę w ziemiaństwo [11].

Nie lepiej też zachował się Żyd-arendarz, który na prośbę o podanie trochę piwa dla zaspokojenia pragnienia, zapytał: *A Geld jest?*, otrzymawszy odpowiedź, że nie, nieszczęśnicy nie mają pieniędzy, odpowiedział: *Skoro nie ma Geld, to i piwa nie ma*. Ostatecznie Jakubowiczowi arendarz obiecał piwo, ale chytry Żyd zdarł z niego ostatni kawałek stroju, mówiąc: *Ot na te pludry to dam piwa*. Kiedy karczmarz niósł Jakubowiczowi piwo, pilnujący ich chłopci odebrali Żydowi piwo przeznaczone dla Jakubowicza. Nie dawszy wypocząć strudzonym i obolałym nogom jeńców, nakazano dalszy wymarsz po krótkim tylko postoju. Razy wymierzone kijami i okrzyki *w pochód polskie buntowniki*, motywowały do powstania z miejsca i do wyruszenia w dalszą drogę ku Sanokowi, odległemu o dwie mile [11].

Mieszczanie z Mrzygłodu na wieść o tym, że chłopci prowadzą pojmany ziemian na zamek do Sanoka, zorganizowali akcję odbicia uwięzionych i pędzonych do Sanoka do władz austriackich polskich ziemian. Zaatakowali oni chłopów eskortujących ziemian tuż przy granicy miasteczka, gdy pochód złożony z eskorty chłopskiej i z pojmanej szlachty przekroczył San, idąc po kruchym już lodzie, zbliżał się do Mrzygłodu. Zwycięscy mieszczanie mrzygłodzcy rozlokowali uwolnionych jeńców w miejscowym ratuszu, pełniącym też funkcję karczmy, a kobiety przybyłe tu z litości i ciekawości, opatrywały rany odbitym z rąk chłopskich ziemian.

Z braku fachowego cyrulika miejscowy kowal rozciął Jakubowiczowi uwierającą go na spuchniętym i pogryzionym palcu obrączkę pierścienia. Jakubowicz zawarł umowę z arendarzem o wystawienie 14 podwód, które miały odwieźć z honorami niedawnych jeńców do Sanoka [13]. Usługę tę propinator zobowiązał się wykonać bez zapłaty. Jakże inne było potraktowanie tych ludzi przez mieszczan mrzygłodzkich, od tego jak potraktowali ich mijający karawanę podwód wozy szlachty zagrodowej, Dobrzańskich z Dobrej. Każdy z nich starał się osmagać batem niedawnych jeńców. W Sanoku straż starościńskie trzymały ich do godziny pierwszej w nocy pod gołym niebem, by wreszcie jako rebeliantów zamknąć ich w więzieniu. Pomoc i współczucie okazali im tylko mieszczanie sanoccy. W sanockim więzieniu już było wielu spośród okolicznej szlachty, wśród nich Bobczyński i Dydyński. Wielu też otrzymało surowe wyroki za bunt przeciwko władzy cesarskiej [11].

Podobnie mieszczanie Birczy, wraz z właścicielem miasteczka Adamem Kowalskim, zorganizowali obronę przed chłopstwem. Uzbroili służbę i urzędników dworskich w broń palną i najechali na okoliczne wsie, gdzie gromadzili się zbuntowani chłopci. Przywódców buntu zamknęli w dworskim lochu. Posłali po pomoc do starosty sanockiego Ostermana z prośbą o wsparcie wojskowe. Następnie wystawili szubienice, na których mieli powiesić uwięzionych chłopów. Powieszeniu chłopów zapobiegły przybyły oddział austriacki [13, 21].

Uzbrojone w widły, siekiery, cepy bandy chłopskie napadały na dwory, grabiąc i pałac. Prawdziwych i domniemanych spiskowców powiązanych, pobitych (nierzadko śmiertelnie) dostarczali do cyrkułu sanockiego. Po rozbiciu ruchu spiskowego i rozproszeniu oddziałów powstańczych, co było wygodne dla zaborcy, rabunki i napady nie ustawały. Do akcji pacyfikacyjnej władze użyły wojska. W Dynowie do rozproszenia bandy chłopskiej wojsko użyło broni palnej wskutek agresywnej postawy chłopów, trzech padło zabitych, kilkunastu rannych. Sporą część uwięziono, a reszta rozproszyła się, przechodząc od obwodu jasielskiego i dalej rabowała. Pacyfikacji chłopów, którzy brali udział w napadzie na dwór w Bachórze, dokonał komisarz Karol Neusser. Gdy wezwani do rozejścia się chłopci nie usłuchali komisarza, ten wydał rozkaz strzelania do nich. W Dynowie od kul żołnierzy austriackich padło trupem 3 chłopów, a 10 zostało rannych. Pozostałych, schwytanych chłopów, publicznie pobito. Podobnie rozprawił się komisarz Neusser z chłopami w Futomie, gdzie od kul austriackich zginęło również trzech chłopów [13].

W Golcowej chłopci chcieli dopuścić się aktu przemocy na miejscowym proboszczu ks. Onufrym Pobóg-Kulczykowskim. Od pobicia, a może i śmierci uratował go poważany w parafii i okolicy organista, Franciszek Gierad, człowiek szczerze oddany Kościołowi i swemu proboszczowi, nadto człowiek prawy i o wielkim rozsądku oraz rozwadze. Swym autorytetem powstrzymał krwawe zapędy chłopstwa [8].

W Haczowie poważnie ucierpiał dwór Franciszka Ksawerego z Urbanic, Urbański i on sam i Julian Goślar (Goslar). Goślar, tajemnicza postać, nie wiadomo skąd przybyła do Haczowa, rzec można *sine patre sine matre, sine genealogia*, był jednym z animatorów ruchu powstańczego w Haczowie i okolicy. Urbański został dotkliwie pobity i skrępowany przez działających w nienawistnym amoku chłopów. Pobitego i skrępowanego osadzono na całą noc w kostnicy cmentarnej, gdzie uwięziono również wielu z okolicznej szlachty. Następnego dnia uwięziona szlachta została przewieziona przez chłopów do cyrkułu sanockiego i oddana w ręce austriackie.

W powszechnym przekonaniu za fiasko powstańczego zrywu w Haczowie winę ponosił miejscowy proboszcz, ks. Gerard Lech. Uprzednio został on wtajemniczony w arkana powstańcze przez Goślara. Zwyciężyło w nim jednak józefińskie wychowanie i zamiast stanąć po stronie zrywu narodowego, zdradził powstańców, za co władza austriacka uhonorowała go austriackim krzyżem zasługi. Gdy przyszło spóźnione opamiętanie, odesłał judaszową nagrodę i publicznie w kościele, podczas kazania 16 kwietnia 1848 r. wyznał swój błąd i swoją winę, wyrażając skruchę za swój zdradziecki postępek. O szczerości jego skruchy i trwałości poprawy świadczy fakt, że gdy wybuchło w Królestwie Polskim powstanie styczniowe, niósł on czynną pomoc



powstańcom i nawet osobiście przeprowadził ich w czólnie przez Wisłok. Goślar zaś, ubiegający się o posadę nauczyciela w Haczowie w 1850 r., podczas pobytu w Wiedniu, nieopatrznie zgubił kompromitujące go w oczach władz austriackich dokumenty i nie tylko nie otrzymał posady nauczyciela, ale został uwięziony i skazany na śmierć przez powieszenie [12].

Chwile grozy, jakie Goślar, demagog ludowy, zdeklarowany demokrat, przeżył podczas rabacji w Haczowie, opisał w liście do swojej siostry: *Miałem przy sobie dwa dubeltowe pistolety nabite, ale nie miały przeznaczenia przeciw ludowi. Nagle otwierają się drzwi z łoskotem i widzę sień napełnioną uzbrojonym chłopstwem. Nigdy mi się przedtem tak okropny widok nie przedstawił. Gdym widział zbliżające się na mnie cepy, widły, siekiery, nie uląkłem się, ale gdy mi oczy chłopów 'dzikim, jadowitym, wściekłym żarem błysły', zadrżałem – nie mogłem pojąć, jaka siła nagle tych ludzi w zaciekłe bestye zmieniła [...] Podaję im ręce, porywają mnie, zaczynają szarpać i bić na wszystkie strony. Potargali na mnie suknie, buty ściągnęli i półnagiego wlekli po śniegu [...]. Byłem pewny, że ręka moja w kawaty potupana, i nie myślałem, że będę nią pisał do ciebie [...]. Po jakimś czasie zostawili mnie, sądząc, że nieżywy – gdym zaczął mówić, wpadła nowa czereda i z okrzykiem: 'to żyje jeszcze ta bestya?' rzuciła się na mnie znowu.*

Po trzech dniach znęcania się nad nim odwieziono go do Sanoka. Podczas drogi *We wszystkich wsiach, przez któreśmy jechali stało chłopstwo po drodze i witało nas drągami. Jechaliśmy przez drągi i cepy, jak żołnierz idzie przez różgi. Przez wieś Milcze [Milcza] drągami bili nas w oczy i chcieli je wytłupić [...] W Berku [Besku] dwie mile od Sanoka już nie tylko chłopci, ale i pijani żołnierze bili nas kolbami. Do mnie ze złośliwym szyderstwem przystąpił kapral: 'Dobrze wam tak, zbójce – rzekł – coście to wy chcieli zrobić? Gdyśmy wjeżdżali do miasta, ulice, ganki i okna pełne były widzów. Patrzyłem po twarzach. W kilku tylko dostrzegłem współczucie, wszędzie malowało się gapiowate przerażenie albo tryumfujące szyderstwo.*

Po dostarczeniu ich na miejsce stłoczono 60 osób w jednej celce, w której dowiedział się o rzezi w cyrkule tarnowskim. Na wieść o tym pisał dalej: *Nigdy nie życzyłem sobie śmierci, nie wzywałem jej, ale wtedy ztorczyłem władzy, która mnie oddaliła z Tarnowskiego: żal mi było, że nie zginął razem z rodakami, gdy ich uratować od mordy nie mogłem. Przez kilka tygodni byłem jak zatruty. Niczem męki Haczowian. Każda nowa wiadomość okrucieństwa Mazurów targała mi serce i rany jadem napawała. Wtedy mego dekretu na szubienicę słuchałbym jak najmiłszej muzyki, plunąłbym w oczy temu, kto by mię chciał uwolnić z więzienia. Najmiłszym moim życzeniem było, żeby mnie ziemia albo piekło zakryło przed oczyma i pamięcią rodaków, kiedy należałem do tych, co takie nieszczęście na kraj sprowadzili. Później pocieszała mnie wiadomość, że okolice, w których trzy lata przebyłem, wolne były od mordy. O potwierdź to, jeżeli możesz siostrko kochana, i co tylko wiesz, donieś mi z Hadykówka [Hadykówki], Komborna [Komborni], Niwiska [Niwisk] i tych miejsc, gdzie częściej przebywałem. Jeżeli to prawda, że tam chłopci nie mordowali nikogo, to uwierzę w szczególniejszą łaskę Opatrzności nade mną [16].*

W Strachocinie rabacja nie spowodowała aż tak bolesnych przeżyć, jak w innych wsiach. Miejscowy właściciel ziemski Florian Giebułtowski raz zdołał zbiec do pobliskich Jurowiec, a następnym razem, zagrożony przez chłopskich rebeliantów, uzyskał pomoc od miejscowych chłopów. Według jednej relacji znalazł on schronienie u Andrzeja Kucharskiego, jego zaś sąsiad Józef Wójtowicz przywiózł swoim wozem ze dworu zapasy żywności dla dziedzica. Według innej relacji Giebułtowski ukrył w piecu chlebowym jego lokaj [1]. Bezkrwawa rabacja w Strachocinie spowodowała jednakże straty materialne dworu. Nie wiadomo jednak, czy w plądrowaniu opuszczonego dworu uczestniczyli chłopci ze Strachociny, czy tylko ci z okolicznych wsi [10].

W Jasieniu koło Ustrzyk miejscowy proboszcz Józef Putańkiewicz wezwał w kościele chłopów do udziału w powstaniu narodowym. Ci zaś, zamiast pójść za wezwaniem proboszcza, rzucili się na proboszcza i jedenastu spiskowców, a wśród nich na obecnego tam przywódcę jednej ze wspomnianych trzech grup powstańczych, Stanisława Brześciańskiego. Pobili ich wszystkich i związanych przewieźli do cyrkułu w Sanoku [16].

Oddział powstańczy, który stacjonował w Jurowcach i Nowosielcach [Gniewosz] i miał uderzyć na Sanok napotkał trudności ze strony chłopów z Niewistki i Jabłonicy [Ruskiej], którzy po odczytaniu im manifestu Rządu Narodowego zajęli nieprzychylnie nastawienie do idei powstania narodowego i zdradzali gotowość do zbrojnego oporu. Bezskuteczne były perswazje Sobczyńskiego i małżeństwa Boguszów. Na nic zdały się obietnice i zapewnienia. Chłopi nie tylko nie ulegli perswazjom, ale zajmowali coraz bardziej nieprzejednaną postawę. To sprawiło, że u Teofila Ostaszewskiego we Wzdowie stanęło 21 lutego w gotowości powstańczej zaledwie 60–80 osób [2].

#### 4. Podsumowanie

Rabacja z 1846 r. była dla polskiej szlachty galicyjskiej bardzo trudnym i bolesnym doświadczeniem, gdyż okrucieństwo chłopów było ogromne. Ucierpiała na tym wielce sprawa Polska, sprawa narodowa. Wydłużyła się droga do niepodległości chłopów z rezerwą i nieufnością. Przez długie lata, także w dobie powstania styczniowego, działacze niepodległościowi odnosili się z nieufnością do chłopów i ich postaw narodowo-patriotycznych.

#### Bibliografia

1. Adamiak T., *Strachocina. Zarys dziejów parafii*, Tech Druk Łańcut, Strachocina 2001, s. 54.
2. Białynia-Chołodecki J., *Sanockie w r. 1846 (Wspomnienie w sześćdziesiątą rocznicę wypadków)*, Drukarnia Zygmunta Hałacińskiego we Lwowie, Lwów 1906, s. 4–6.
3. Boberski J.M., *Kronika szkoły ludowej w Izdebkach zaczęta w dzień Opieki Matki Bożej przez nauczyciela stale mianowanego Józefa Mikołaja Boberskiego w roku słonecznym 1879 a szkolnym 1880*, [mps w Szkole Podstawowej w Izdebkach], s. 1.
4. Burlikowski J., *Kronika Miasta Brzeska (1385–1944)*, t. 1, Brzesko 2005, s. 53.
5. Czech L., *Izdebki. Zarys dziejów wsi*, Wydawnictwo Muzeum Regionalnego im. Adama Fastnachta, Brzozów–Izdebki 2002, s. 72.
6. Danowska E., *Rabacja chłopska 1846 roku w relacji ks. Jana Popławskiego z Niegowici*, „Folia Historica Cracoviensia”, vol. 19:2013, s. 228–229.

7. Fastnacht A., *Bieszczady w relacjach pamiętnikarskich z XIX wieku*, „Rocznik Sanocki”, R. 2:1967, z. 1-7, s. 138, 141.
8. Gajewski B., *Golcowa. Szkice z dziejów wsi*, Wydawnictwo Muzeum Regionalnego im. Adama Fastnacha, Brzozów, 1989, s. 99.
9. Gajewski B., *Myczkowce wieś nad zalewem myczkowskim (zarys monograficzny)*, Grafmar, Myczkowce-Rzeszów 2001, s. 29.
10. Gajewski B., *Strachocina. Zarys monograficzny*, [brak wydawcy], Sanok 2004, s. 39.
11. Jakóbowicz J., *Szlachetny czyn mieszczan z Mrzygłodu w roku 1846*, W. Simon (druk.), Poznań 1936, s. 4-19; 19-28.
12. Jaślar Z., *Haczów. Niezwykła osada szwedzko-niemiecka. Monografia*, Wydawnictwo Koło Krajoznawcze Gimnazjum Państwowego w Jaśle, Jasło 1936, s. 25-27.
13. Kieniewicz S., *Ruch chłopski w Galicji w 1846 r.*, Wrocław 1951, s. 194-196, 213, 219, 225-226, 229, 233-235, 238, 248-249.
14. Kiryk F., *Zarys dziejów Bukowska w latach 1795-1914*, Wydawnictwo Literackie, „Rocznik Sanocki”, R. 2:1967, z. 1-7, s. 102.
15. Łopuszański B., *Udział księży diecezji przemyskiej w konspiracjach galicyjskich w latach 1831-1846*, Instytut Wydawniczy Księża Misjonarzy „Nasza Przeszłość”, „Nasza Przeszłość”, t. 43:1975, s. 72, 186-187.
16. Ostaszewski-Barański K., *Krwawy rok. Opowiadanie historyczne*, Wydawnictwo Wilhelm Zukerkandl, Złoczów 1913, s. 40-41, 134, 170-171, 102, 134-135, 171-174, 169-170.
17. Przystasz T., *Mieczysław Przystasz – los pisany historią*, Wydawnictwo Literackie, „Rocznik Sanocki”, R. 7:1995, z. 5-7, s. 221.
18. Słomka J., *Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Krakowska Drukarnia Nakładowa, Kraków 1912, s. 6.
19. <http://www.linux.net.pl/~wkotwica/slomka/slomka.html> (dostęp: 31.08.2016).
20. Kulecka A., *Rabacja galicyjska była skierowana przeciw wspólnotie narodowej*, <http://dzieje.pl/aktualności/prof-kulecka-rabacja-galicyjska-była-skierowana-przeciw-wspolnocie-narodowej> (dostęp: 17.02.2017).
21. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Bircza> (dostęp: 31.08.2016).